

# Poniatowski, Stanisław

---

## O metodzie historycznej w etnologii i znaczeniu jej wyników dla historii

---

Przegląd Historyczny 21, 303-319

---

1917-1918

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# REFERATY.

*i. Dr. STANISŁAW PONIATOWSKI*

## **O METODZIE HISTORYCZNEJ W ETNOLOGII I ZNACZENIU JEJ WYNIKÓW DLA HISTORII.<sup>1)</sup>**

### **I. O stosunku etnologii do historii.**

W ostatnich kilkunastu latach zaczęła rozwijać się w etnologii nowa metoda syntetycznego ujmowania rozwoju zarówno poszczególnych wytworów kulturalnych jak i całej kultury; metoda ta przyjęła nazwę historycznej, przeciwstawiając się metodzie dawniejszej przyrodniczej, zasługującej również na miano psychologiczno-ewolucyjnej. Jakkolwiek metoda historyczna znalazła wśród etnologów dotychczas niewielu jeszcze zwolenników, to jednakże krytyka, przeprowadzona przez nich nad metodą przyrodniczą i jej wynikami, a następnie uzasadnienie podstaw nowej metody i wreszcie rezultaty, już dziś osiągnięte przy jej pomocy, nie pozwalają wątpić, że metoda historyczna rozpoczyna nowy okres w rozwoju etnologii.

Zapowiadając całkiem nowe oświetlenie wczesnych stadiów rozwojowych ludzkości, nowa metoda winna zainteresować nie tylko etnologów, lecz i wszystkich badaczy, nawiązujących rozwój różnorodnych działów kultury ludów cywilizowanych do ich początków i rozwoju u ludów niecywilizowanych. Wśród tych badaczy w pierwszym rzędzie winni się znaleźć historycy ze względu na ścisły związek, zachodzący pomiędzy zakresami badań historii i etnologii. Związek ten stąd pochodzi, że początki ludów cywilizowanych, gubiąc się przed wzrokiem historii w pomroce dziejów,

---

<sup>1)</sup> Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Komisji metodologicznej Towarzystwa Miłośników Historii dnia 22 listopada 1917 r.

przechodzą do zakresu etnologii, badającej obok ludów niecywilizowanych również i stadya przedcywilizacyjne ludów cywilizowanych. Niektóre resztki tych stadyów długo się przechowują zwłaszcza wśród niższych warstw społecznych ludów cywilizowanych, stanowiąc przedmiot badań osobnego działu etnologii, folkloru; inne znów szczątki tych stadyów przedcywilizacyjnych przechowały się w ziemi, stanowiąc przedmiot badań znowu innego działu etnologii, a mianowicie paleoetnologii albo prahistorii. Dodać zresztą można, że nawet podział ludów na cywilizowane i niecywilizowane, oparty głównie na posiadaniu przez pierwsze ludy wyższego pisma, a mianowicie pojęciowego, w przeciwstawieniu do czysto wyobrażeniowych piktogramów, napotykanych u ludów niecywilizowanych, że podział ten nie da się ściśle przeprowadzić. Dlatego też badania, dotyczące niektórych ludów np. indologia, sinologia, meksykanistyka zaliczane są przez jednych do etnologii, przez innych do historii. Rozgraniczenia zakresów badań pomiędzy temi naukami dokonały w gruncie rzeczy nie względy teoretyczne, lecz odmienny rozwój historyczny obu tych nauk, dziś zaś podtrzymuje to rozgraniczenie potrzeba specjalizacji<sup>1)</sup>.

Niezależnie od tego, czy i gdzie zechcemy przeprowadzić granicę pomiędzy historią a etnologią, przyznać musimy, że, uzupełniając wzajemnie zakresy swoich badań, dążą one do jednego wspólnego celu, którym jest poznanie rozwoju wszystkich wytworów kulturalnych u wszystkich ludów albo, inaczej mówiąc, rozwoju kultury całej ludzkości. A więc, jeśli kto zechce, może i etnologię całkiem słusznie nazwać historią ludów niecywilizowanych, rozszerzając naturalnie zakres historii na wszystkie działy kultury. O ile wszakże nie możemy przeprowadzić wyraźnej granicy pomiędzy zakresami badań historii i etnologii, to nie możemy jednak przeoczyć bardzo dużej różnicy w samej naturze materiałów, z którymi mają one do czynienia, a przez to i w metodach ich badań. Dokumenty pisane, na których przedewszystkiem opiera się historyk, grupują materiały historyczne w szeregi chronologiczne i zadaniem syntezy historyka jest powiązać ogniwa tych szeregów związkami przyczynowymi czyli skonstruować sze-

1) Por. B e r n h e i m E.: Lehrbuch der historischen Methode, 5 u 6 Aufl 1908, 46: „Die Bezeichnung von Zeiten und Völker als prähistorische können wir also in dem Sinne gelten lassen, dass der Historiker dieselben zur Erforschung dem Ethnographen überlässt, aber nicht in dem Sinne, als ob sie ausserhalb des Gesichtskreises der Geschichtswissenschaft zu bleiben hätten“. Patrz tamże, 100.

regi rozwojowe na podstawie danych szeregów chronologicznych. Przeciwnie, materiał etnologa nie posiada, poza nielicznymi wyjątkami, żadnego rozmieszczenia w czasie, lecz jest synchronistycznie rozrzucony na powierzchni kuli ziemskiej. Synteza etnologa jest więc o tyle trudniejsza od syntezy historyka, że wymaga ona konstrukcji nie tylko szeregów rozwojowych, ale i szeregów chronologicznych. Naturalnie szereg rozwojowy musi być zarazem szeregiem chronologicznym, natomiast, odwrotny stosunek nie zawsze ma miejsce, ponieważ momenty tego samego szeregu chronologicznego mogą należeć do różnych szeregów rozwojowych.

W konstruowaniu szeregów chronologicznych zachodzi właśnie różnica zasadnicza pomiędzy metodami etnologii dawniejszą przyrodniczą a nowszą historyczną. Dlatego też za nim przystąpię do wyłożenia zasad metody historycznej, winienem naprzód omówić metodę przyrodniczą. Zaznaczyć przytem muszę, że różnica pomiędzy obydwiema metodami nie została należycie uchwycona w artykule o metodzie historycznej, umieszczonym przez *Vierka ndt'* a w *Historische Zeitschrift* w r. 1911.<sup>1)</sup> Będąc sam zwolennikiem metody przyrodniczej, *Vierka ndt* uważa, że obie metody mogą zgodnie pracować obok siebie, ponieważ dążą do różnych celów, a mianowicie, mówi on: „Überhaupt stehen in den Geisteswissenschaften die systematischen, speziell die vergleichend entwicklungsgeschichtlichen Disziplinen ebenbürtig neben den historisch — beschreibenden da; sie müssen sich nur in ihren Aufgaben und Methoden dem jeweiligen Wandel der Verhältnisse anpassen“ (str. 78). Ponieważ szeregi rozwojowe muszą być zarazem szeregami chronologicznymi, jak zaznaczyłem wyżej, więc też przeciwstawianie sobie dwóch odrębnych działów w naukach humanistycznych, działu porównawczo-rozwojowego i historyczno-opisowego, jak chce *Vierka ndt*, uważam za chybione. O mylności takiego przeciwstawiania w etnologii przekona nas bliższe rozpatrzenie dotychczas jeszcze panującej w niej metody przyrodniczej.

## II. O metodzie przyrodniczej w etnologii.

Metoda przyrodnicza przeszła do etnologii z antropologii z którą etnologia była przez długi czas jaknajściślej związana i od której wyodrębniła się i usamodzielniała dopiero w drugiej połowie zeszłego stulecia w miarę tego, jak coraz wyraźniej uprzy-

<sup>1)</sup> Die historische Richtung in der Völkerkunde. Hist. Ztschrft. t. 107, 70—80.

tamniano sobie różnice pomiędzy rasą, ludem a kulturą. Dawniej były to pojęcia prawie identyczne, dziś przeciwnie rozróżniamy je bardzo starannie. Rasami nazywam określone kompleksy cech morfologicznych, fizyologicznych i psychicznych, tworzące odrębne typy ludzkie. Kulturami nazywam całokształty zbiorowych wytworów ludzkich, służących do podtrzymania, rozmnażania i uprzyjemniania życia. Ludami wreszcie nazywam grupy ludzkie, przekazujące w swoim obrębie z pokolenia na pokolenie określone wytwory kulturalne. Dawniej widziano w ludzie wzgl. w każdej większej grupie ludów jedną tylko rasę jako nosicielkę jednej tylko kultury, dziś w miarę coraz lepszego poznawania ludów rozróżniamy w nich przeważnie mieszaniny różnych ras i różnych kultur. Obecnie podział zakresów badań między antropologią a etnologią ustalił się w ten sposób, że antropologia zajęła się rasami, zaś etnologia ludami i ich kulturami. <sup>1)</sup> Nim jednak do tego podziału doszło — w Anglii i poniekąd w Ameryce dotąd jeszcze obydwie te nauki łączą pod wspólnym mianem antropologii — etnologia uprawiana była przez dłuższy czas prawie wyłącznie przez przyrodników antropologów i dlatego zaczęła się posługiwać naprzód metodą przyrodniczą w swych konstrukcjach syntetycznych.

Podobnie jak w naukach biologicznych, metoda przyrodnicza w etnologii nie zwracała uwagi na indywidualną stronę poszczególnych faktów, lecz dążyła odrazu do ogólnego charakteryzowania typów. Mówiąc inaczej, metoda przyrodnicza nie badała szczególnie różnic pomiędzy podobnymi sobie wytworami kulturalnymi poszczególnych ludów, lecz dążyła odrazu do charakteryzowania ogólnych typów tych wytworów i ich rozwoju u całej ludzkości. Metoda przyrodnicza opierała się przytem mniej lub więcej świadomie na założeniu, występującem już w końcu 18 stulecia u Herdera <sup>2)</sup> i Schillera <sup>3)</sup>, że duch ludzki u wszystkich ludów jest jednakowy i dlatego kultura wszystkich ludów przechodzi przez jednakowe stadya rozwojowe, a więc t. zw. ludy dzikie są jakgdyby spóźnione w swym rozwoju, pozostały na stadyach wcześniejszych, gdy inne ludy przeszły na wyższe stadya rozwojowe <sup>4)</sup>. Stąd naturalnie wynika, że, umiejętnie grupując na zasadzie stopnia rozwoju czy to całkowite kultury poszczególnych ludów, czy

1) Do rozwoju etnologii i jej stanu współczesnego por. Schmidt W: *Die moderne Ethnologie, Anthropos I*, 1906.

2) *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit*, 1784—87.

3) *Was ist und zu welchem Ende studiert man Universalgeschichte*, 1789.

4) Stanowisko to wyraźnie występuje i u Bernheima, l. str. 45.

też ich poszczególne wytwory kulturalne, będziemy w stanie od-  
tworzyć rozwój całej ludzkości. Bastian sformułował powyższe  
założenie całkiem wyraźnie w postaci swej teorii o t. zw. ideach  
zasadniczych i ideach etnicznych<sup>1)</sup>. Przyjmując, że psychika ludzka  
jest wszędzie jednakowa, Bastian utrzymuje, że psychika ta dla  
zaspokojenia swych jednakowych potrzeb wytwarza u różnych  
ludów zupełnie samodzielnie jednakowe wytwory wzgl. idee za-  
sadnicze („Elementargedanken“), a tylko pod wpływem różnego  
środowiska geograficznego powstają odchylenia czyli wytwory  
wzgl. idee etniczne („Völkergedanken“), charakterystyczne dla po-  
szczególnych ludów.

Badania psychologiczne nad ludami niecywilizowanymi są  
dotychczas bardzo jeszcze nieliczne, lecz wykazują istotnie brak  
różnic zasadniczych między ich psychiką a psychiką ludów cywili-  
zowanych, jak to apriorystycznie zakładał Bastian, natomiast na-  
leży stanowczo zaznaczyć, że druga część twierdzenia Bastiana,  
a mianowicie, że pod wpływem jednakowych potrzeb mają po-  
wstawać niezależnie od siebie jednakowe wytwory kulturalne  
u różnych ludów, jest niczem nieuzasadnioną hipotezą. Raczej od-  
wrotnie: gdybyśmy naprzód stwierdzili, że jednakowe wytwory  
kulturalne powstają istotnie zupełnie samodzielnie u różnych lu-  
dów, to dopiero wówczas moglibyśmy wnioskować o podobień-  
stwie pomiędzy psychikami tych ludów.

Traktując różne stany bądź całej kultury bądź jej elementów  
u różnych ludów, jako stadya tylko jednego szeregu rozwojowego,  
metoda przyrodnicza albo, jeśli uwzględnimy jej założenie psycho-  
logiczne i tendencje ewolucjonistyczne, metoda psychologiczno-  
ewolucyjna stawiała sobie, jako główne zadanie, wykrywanie związków  
przyczynowych pomiędzy poszczególnymi stadyami i wiązanie  
ich na tej podstawie w szeregi rozwojowe, mające być naturalnie  
zarazem szeregami chronologicznymi. A więc szeregi chrono-  
logiczne zjawiają się w metodzie przyrodniczej nie jako rusztowania  
pomocnicze, na których winny się oprzeć syntetyczne szeregi roz-  
wojowe, jak to ma miejsce w historii, ale w gruncie rzeczy sze-  
regi chronologiczne są w metodzie przyrodniczej już rezultatami  
pewnych szeregów rozwojowych. Ponieważ jednak, ażeby szereg  
rozwojowy nie był czczą hipotezą, ale mógł mieć wartość objek-  
tywną, winien on być zarazem szeregiem chronologicznym, więc  
cała wartość metody przyrodniczej w etnologii i wszystkich jej

1) Por. Sch war z R.: Adolf Bastian's Lehre vom Elementar-und Völ-  
kergedanken, 1909.

dotychczasowych wyników ściśle zależy od tego, czy metoda ta posiada kryteria obiektywne, pozwalające stwierdzić, że konstruowane przez nią szeregi rozwojowe są zarazem szeregami chronologicznymi. W tym celu posługiwała się metoda przyrodnicza 4 następującymi kryteriami: kryterium postępu, kryterium przeżytków, kryterium biogenetycznym i kryterium statystycznym. Uzupełniając krytykę tych kryteriów, podaną przez Gr a e b n e r a <sup>1)</sup>, możemy je scharakteryzować w sposób następujący.

Kryterium postępu głosi, że im uboższą i dzikszą jest jakaś kultura, tem jest ona chronologicznie wcześniejszą, a że za najwyższe stadyum rozwojowe przyjmowano ogólnie współczesne stosunki europejskie, więc miarą prymitywności, a zatem i wieku był stopień odchylenia od tych stosunków europejskich. Odchylenie to brano przytem pod uwagę dla różnych działów kultury, więc np. M o r g a n <sup>2)</sup> przypisywał podstawowe znaczenie w rozwoju kultury wynalazkom technicznym i stosownie do tego rozróżniał: dzikość niższą bez znajomości łuku i strzał, których wynalazek miał rozpoczynać okres dzikości wyższej, trwającej aż do wynalezienia garncarstwa, rozpoczynającego okres barbarzyństwa. Inni znów przypisywali podstawowe znaczenie stosunkom gospodarczym, rozróżniając trzy ogólnie znane stopnie rozwojowe, przez które miały przejść wszystkie ludy o wyższej kulturze: myśliwstwo, pasterstwo i rolnictwo. Nie wdając się w zbijanie, dziś aż nazbyt łatwe, powyższych oraz podobnych szeregów rozwojowych za pomocą materiału faktycznego, wystarczy zaznaczyć, że szeregi te nie mają wartości obiektywnej ze względu na zgoła dowolny wybór cech, przyjmowanych za wskaźniki postępu oraz ze względu na całkiem apriorystyczne założenie, że postęp zachodzi jednocześnie we wszystkich działach kultury. A więc znaczny moment subiektywny, tkwiący w kryterium postępu, odbiera temu kryterium wartość obiektywną.

Większą wartość obiektywną można przypisać na pierwszy rzut oka kryterium przeżytków, uważanych pospolicie za resztki stadyów rozwojowych, starszych od tych, w których się dane przeżytki znajdują. Niewątpliwie w wielu przypadkach przeżytki mogą być pozostałościami po starszych stadyach rozwojowych, ale nie ulega również wątpliwości, że w wielu innych razach przeżytki mogą powstawać wskutek zmieszania się dwóch lub więcej różnych szeregów rozwojowych, z których jeden osiąga przewagę, a drugi

<sup>1)</sup> Methode der Ethnologie, 1911, 80—91.

<sup>2)</sup> Ancient Society, 1877. Przekład polski A. Bąkowski ej: Społeczeństwo pierwotne, 1887.

pozostaje w postaci przeżytków. W tym ostatnim przypadku przeżytki zupełnie nie mogą być przypisywane wcześniejszym stadiom rozwojowym. Kryterium przeżytków miałoby więc wartość obiektywną dopiero wówczas, gdyby można było w każdym poszczególnym przypadku naprzód wykazać, że dany przeżytek nie jest obcego pochodzenia; a ponieważ metoda przyrodnicza nie jest w stanie określić pochodzenia, wzgl. przynależności jakiegoś wytworu kulturalnego do pewnej kultury, więc i kryterium przeżytków nie może nadać obiektywnej wartości szeregom rozwojowym.

Zarówno kryterium postępu jak i kryterium przeżytków są, jak nietrudno zauważyć, zapożyczone z biologii: pierwsze odpowiada zasadzie różnicowania się organów, drugie zaś ściśle się wzoruje na t. zw. organach szczątkowych. Zasada różnicowania się organów głosi, że organizmy o bardziej zróżnicowanym ustroju są rozwojowo młodsze od mniej zróżnicowanych, a organy szczątkowe są naturalnie późniejszymi stadyami rozwojowymi pewnych organów niegdyś funkcjonujących. Ponieważ w świecie organicznym szeregi chronologiczne są identyczne z szeregami rozwojowymi, więc odwrotnie ze stopnia rozwoju, wskazywanego bądź przez zróżnicowanie organizmu, bądź przez organy szczątkowe można wyciągać wnioski o stanowisku tego organizmu w szeregu chronologicznym. Natomiast w zakresie zjawisk kulturalnych szeregi chronologiczne, jak zaznaczyłem wyżej, mogą nie być szeregami rozwojowymi i dlatego na zasadzie zróżnicowania wytworów kulturalnych lub zredukowania ich do przeżytków nie można jeszcze wyciągać wniosków o miejscu tych wytworów w szeregach chronologicznych. Odpowiadając kierunkowi organicznemu w socjologii, kryteria postępu i przeżytków nie mogą dziś już nas zadowolić podobnie, jak identyfikowanie albo choćby tylko porównywanie społeczeństwa z organizmem.

Podobnie jak dwa wyżej rozpatrzone kryteria równie wyraźny charakter biologiczny posiada trzecie kryterium, będące prostym zastosowaniem prawa biogenetycznego do zjawisk społecznych. T. zw. prawo biogenetyczne — mówię „tak zwane“ ponieważ niektórzy b. wybitni biologowie np. O. Hertwig, Vialleton<sup>1)</sup> i inni odmawiają tej regule charakteru prawa naukowego — głosi, że rozwój osobnika (ontogeneza) odtwarza w sposób skrócony i odpowiednio zmodyfikowany rozwój rodowy (filogeneza) grupy, do której dany osobnik należy, a więc z kolejności

<sup>1)</sup> Por. np. Vialleton L.: Un problème de l'évolution, Montpellier, 1908.



stadyów rozwoju ontogenetycznego można z pewnymi zastrzeżeniami wnioskować o kolejności stadyów rozwoju filogenetycznego. W zastosowaniu do wytworów kulturalnych chciano z rozwoju dziecka wyciągać wnioski, dotyczące kolejności stadyów rozwojowych pewnych działów kultury np. języka, sztuki (zwłaszcza rysunku), a nawet ze współżycia szkolnego dzieci wyciągano wnioski, dotyczące początków rozwoju społecznego. Pomijając już t. zw. kaenogenzy czyli przesunięcia w czasie w rozwoju ontogenetycznym, utrudniające jeżeli nawet nie uniemożliwiające posługiwanie się prawem biogenetycznym do chronologii stadyów rozwoju filogenetycznego, to kryterium biogenetyczne nie da się zastosować do wytworów kulturalnych już choćby z tego powodu, że dziecko samo kultury nie wytwarza, ale rozwija się zawsze w pewnym określonym środowisku kulturalnym, z pod wpływów którego nigdy nie może się usunąć.

Pozostało nam do rozpatrzenia kryterium czwarte t. zw. statystyczne albo metoda statystyczna Tylora. Przeprowadzając statystykę występowania przeżytków w obrębie pewnych stadyów rozwojowych, Tylor sądzi, że może z danych statystycznych określić kierunek rozwoju, np. traktując jako przeżytek unikanie przez jednego z małżonków rodziców drugiego oraz notując częstość występowania tego przeżytku w ustrojach matryarchalnych i patriarchalnych, Tylor wnioskuje, że matryarchat poprzedzał patriarchat <sup>1)</sup>. Pomijając nader ważną kwestyę wątpliwej jednorodności materiału etnograficznego, który ma być statystycznie opracowany, zauważyć należy, że statystyka tylko wówczas może określić kierunek rozwoju, jeżeli jest stosowana do jednej i tej samej grupy zjawisk w dwóch różnych momentach czasu, zaś ze stwierdzenia jednorazowego stanu rzeczy absolutnie żadnych wniosków o kierunku rozwoju wyciągać nie można. Drugim ważnym szkopułem, o który rozbija się metoda Tylora, jest zbyt mały materiał, który nie pozwala na zastosowanie rachunku prawdopodobieństwa <sup>2)</sup>, trzecim wreszcie jest oparcie metody statystycznej na kryterium przeżytków, któremu nie mogliśmy przyznać wyżej wartości obiektywnej.

1) On a Method of Investigating the Development of Institutions applied to Laws of Marriage and Descent. *Journal of the Roy. Anthropol. Inst.* XVIII, 1888. To samo w przekładzie A. Bąkowskiej: O metodzie badań rozwoju instytucji w zastosowaniu do praw małżeństwa i pochodzenia, Warszawa 1897.

2) Пор.: А. Рѣдько: Теорія вѣроятностей и исторія первобытної культуры. *Этногр. Обзорѣніе*, 1902, № 1, 88--106.

Z powyższego widzimy, że wszystkie cztery kryteria, mające stwierdzać poprawność chronologiczną szeregów rozwojowych, konstruowanych przez metodę przyrodniczą, w zupełności zawodzą. Nie dziwny się wobec tego, że metoda przyrodnicza nie może się wykazać żadnymi trwałymi rezultatami. Istotnie, niezależnie od tego jaki dział kultury zechcemy rozpatrywać, napotykamy w dotychczasowej etnologii ogólnej, wszędzie mnóstwo jaknajbardziej sprzecznych ze sobą hipotez. Weźmy np. religię: jedna hipoteza wyprowadza z kultu sił przyrody — naturyzm (Max Müller i inni), druga stawia na początku rozwoju kult przodków—manizm (Spencer), trzecia animizm (Tylor), czwarta magię (Frazer), piąta kult społeczności (Durkheim) i t. d. Albo np. totemizm: mamy nie tylko kilkanaście różnych hipotez różnych autorów, ale nawet jeden i ten sam autor i to w dodatku jeden z najlepszych znawców totemizmu, J. G. Frazer, potrafił skonstruować aż trzy różne hipotezy pochodzenia tego wielce interesującego ustroju społecznego. Autor ten nie uważa jednak nawet swej trzeciej hipotezy za ostatnią, mówiąc, że „gotów jest zmieniać swe poglądy w miarę poznawania nowych faktów podobnie, jak kameleon barwę na coraz innem podłożu<sup>1)</sup>”. Widać stąd, że Frazer dobrze zdaje sobie sprawę z kruchości podstaw, na których buduje swe hipotezy, przyczem nie ma on nawet nadziei znalezienia kiedykolwiek całkiem pewnego rozwiązania zagadnienia totemizmu, skoro mówi, że zagadnienie to „can only be solved by general considerations and arguments drawn from probability“<sup>2)</sup>. Podobną świadomość niemożności wyjścia poza hipotezę znaleźć możemy u wielu etnologów, nie będę jednak mnożył przykładów, zaznaczę natomiast, że niektóre z takich zgola hypotetycznych szeregów rozwojowych stały się bardzo popularne nie tylko w etnologii, ile w innych naukach humanistycznych, gdzie dla braku znajomości przedmiotu uchodzą nawet za pewniki. Taki zaszczyt przypadł w udziale np. słynnemu szeregowi rozwojowemu małżeństwa, które z bezładu płciowego poprzez małżeństwo grupowe, matryarchat i poligamię patryarchalną w końcu miało dojść do swego najwyższego stadyum, monogamii. Przerzucając dzieła historyczne, prawne, ekonomiczne, socjologiczne, nawet filozoficzne, znaleźć w nich możemy otrzymane za pomocą metody przyrodniczej szeregi rozwojowe, do których nawiązane zostały już całkiem pewne szeregi chronologiczne z czasów historycznych. A więc upadek metody przyrodni-

<sup>1)</sup> Totemism and Exogamy, London 1910, t. I, XIII.

<sup>2)</sup> I. c., t. IV, 40.

czej w etnologii musi pociągnąć za sobą co najmniej gruntowną rewizję szeregu teorii historycznych, ekonomicznych, prawnych i t. d. opartych na jej wynikach.

### III. Podstawy metody historycznej w etnologii.

Główną wadą metody przyrodniczej jest, jak z powyższego widzimy, konstruowanie szeregów rozwojowych bez uprzedniego ustalenia szeregów chronologicznych za pomocą kryteriów obiektywnych przy jednoczesnym zupełnie apriorycznym założeniu o niezależnym od siebie powstawaniu jednakowych wytworów kulturalnych u różnych ludów. Przeciw temu ostatniemu założeniu wystąpił przed trzydziestu laty wielki antropogeograf Ratzel, wskazując na rozszerzanie się wielu wytworów kulturalnych drogą wędrówek ludów i zapożyczeń oraz na jednakowe cechy drugorzędne tych wytworów, jako dowody ich wspólnego pochodzenia<sup>1)</sup>. Prace Ratzla i paru jego uczniów przebrzmiały jednak bez głośniejszego echa i dopiero na początku r. 1905 zjawily się jednocześnie dwie ściśle ze sobą związane prace Ankermana<sup>2)</sup> i Graebnera<sup>3)</sup>, którzy, nawiązując do prac Ratzla, znakomicie rozpoczęli nowy kierunek w etnologii. Przyłączyli się do nich wkrótce W. Schmidt i W. Foy i tym właśnie czterem autorom zawdzięcza metoda historyczna w etnologii swe główne dotychczasowe wyniki. Pośród tych ostatnich jednym z większych dorobków jest praca Graebnera „Methode der Ethnologie“ (Heidelberg, 1911), dająca obszerną krytykę metody przyrodniczej oraz uzasadnienie nowej metody. Będąc sam z wykształcenia historykiem, Graebner wzoruje swą książkę na Bernheima „Lehrbuch der historischen Methode“, rozpatrując kolejno krytykę źródeł, interpretację faktów i wreszcie syntezę. Nie mam zamiaru zajmować się tu bliżej zaletami i wadami pracy Graebnera, przejdę natomiast odrazu do wyłożenia najważniejszych zasad nowej metody w ujęciu tego autora<sup>4)</sup>.

W przeciwstawieniu do metody przyrodniczej metoda historyczna nie zaczyna od konstruowania szeregów rozwojowych lecz

1) Die afrikanischen Bögen. Abh. d. k. Sächs. Gesel. d. Wiss., Phil.-hist. Klasse, XIII, № 3.

2) Kulturkreise und Kulturschichten in Afrika, Zeitschr. f. Ethnologie, XXXVII, 1905.

3) Kulturkreise und Kulturschichten in Ozeanien, tamże.

4) Obszerną ocenę książki Graebnera daje W. Schmidt: Die kulturhistorische Methode in der Ethnologie, Anthropos VI, 1911, 1010—1036.

chce na nich kończyć; chce ona oprzeć swe szeregi rozwojowe na uprzednio stwierdzonych szeregach chronologicznych, ażeby zaś dojść do tych ostatnich musi naprzód uporządkować materiał faktyczny przez stwierdzenie jego pochodzenia. A więc metoda historyczna naprzód stwierdza pochodzenie wytworów kulturalnych i do tego są jej potrzebne kryteria pokrewieństwa kulturalnego czyli kryteria stosunków w przestrzeni, a następnie już uporządkowany materiał łączy w szeregi chronologiczne i do tego są jej potrzebne kryteria kolejności występowania wytworów kulturalnych czyli kryteria ich stosunków wzajemnych w czasie.

Główne kryterium pokrewieństwa kulturalnego, t. zw. kryterium formy, stosowane już przez Ratzla, głosi, że podobne wytwory kulturalne, występujące u różnych ludów, mają wówczas wspólne pochodzenie, jeżeli posiadają cechy identyczne, nie wynikające z istoty samego wytworu, a więc jeżeli ich cechy całkiem drugorzędne są identyczne. Identyczność cech zasadniczych podobnych wytworów kulturalnych u różnych ludów możnaby tłumaczyć zakładaną przez Bastiana identycznością idei zasadniczych, natomiast identyczność cech drugorzędnych, formalnych np. ornamentu na naczyniach, sposobu osadzenia cięciwy w łuku i t. p., kazałaby przypuszczać tak nieprawdopodobnie wielką identyczność psychik ludzkich, że wówczas różnice pomiędzy różnymi kulturami stałyby się dla nas zupełnie niezrozumiałe.

Zresztą, gdyby nawet jakiś jeden wytwór kulturalny mógł wskutek jakiejś nader dziwnej konwergencji samodzielnie powstać u różnych ludów z identycznymi cechami drugorzędnymi, to jednak im więcej u tych samych ludów znajdujemy wytworów kulturalnych, których cechy formalne są identyczne, tem prawdopodobniejsze staje się wspólne pochodzenie tych wytworów. W ten sposób otrzymujemy kryterium ilości, wzmacniające wyżej podane kryterium formy. A więc, jeżeli u dwóch ludów kryterium formy zachodzi np. nietylko dla pewnych rodzajów broni, ale jeszcze dla chat, łodzi, instrumentów muzycznych, obrzędów pogrzebowych, pewnych mytów i t. p., to naturalnie wspólne pochodzenie odnośnych wytworów kulturalnych obu tych ludów jest o wiele pewniejsze, niż gdyby kryterium formy stosowało się tylko do jednego elementu kulturalnego tych ludów.

Dodatkową, lecz częstokroć bardzo pożądaną, rolę spełniać wreszcie może trzecie kryterium pokrewieństwa, a mianowicie t. zw. kryterium ciągłości, głoszące, że znalezienie wytworu kulturalnego identycznego pod względem cech formalnych z dwoma innymi na drodze, łączącej te dwa ostatnie wytwory, zwiększa

pewność przekonania o ich wspólnem pochodzeniu. Np. pokrewieństwo pomiędzy kulturą pygmejów środkowo - afrykańskich a pygmejów filipińskich jest tem pewniejsze, że ogniwa pośrednie łańcucha, wiążącego te ludy, znajdujemy na Cejlonie, Andamanach, Malacce i Archipelagu Malajskim.

Stosując kryteria pokrewieństwa do rozmaitych wytworów kulturalnych, przekonano się, że wytwory o wspólnem pochodzeniu nie są rozmieszczone całkiem przypadkowo u różnych ludów, lecz występują przeważnie w pewnych stałych skojarzeniach. A więc określonym typom narzędzi odpowiadają przeważnie określone typy chat, określone typy łodzi, określone formy ustroju rodziny, określone typy mytów i t. d., a stąd wnosić możemy, że te skojarzenia pochodzą z pewnych starszych całości kulturalnych, obejmujących niegdyś wszystkie zasadnicze działy kultury. Te pierwotne całości kulturalne, których resztki znajdujemy u ludów współczesnych, nazywać będziemy kulturami zasadniczymi („Kulturkreise“) w przeciwstawieniu do kultur ludów dzisiejszych, które możemy nazwać kulturami wtórnymi. Całkiem więc podobnie do tego, jak uważane początkowo w antropologii za rasy czyste ludy dzisiejsze okazały się przy bliższem zbadaniu mieszaninami rasowymi, tak samo obecnie w etnologii następuje stwierdzenie niesłychanie ważnego faktu, że nawet kultury ludów niecywilizowanych są mieszaninami pewnych starszych kultur zasadniczych. Nasuwać się tu może odrazu pytanie, czy tym kulturom zasadniczym nie odpowiadały ongi pewne rasy zasadnicze albo, jeśli kto woli, rasy czyste, w przeciwstawieniu do obecnych mieszanin rasowych. Dla jednej z kultur zasadniczych, a mianowicie kultury pygmejskiej, podobna paralelizacya, jak to wykazał W. Schmidt<sup>1)</sup>, zdaje się być bardzo prawdopodobną, dla innych kultur zasadniczych nie mamy jednak jeszcze odpowiednich zestawień.

Uporządkowawszy materiał faktyczny przez zaliczenie go do tych lub innych kultur zasadniczych, przystępuje metoda historyczna do układania szeregów chronologicznych, przyczem układa te szeregi nie dla całej ludzkości odrazu, jak to czyniła metoda przyrodnicza ze swemi szeregami rozwojowemi, ale rozpoczyna od szeregów chronologicznych lokalnych dla poszczególnych krajów i poszczególnych ludów a dopiero na później odkłada konstruowanie szeregów rozwojowych znowu naprzód lokalnych a potem i ogólniejszych. Zapoznajmy się teraz z kryteriami, któremi po-

<sup>1)</sup> Die Stellung der Pygmäenvölker in der Entwicklungsgeschichte des Menschen, Stuttgart 1910.

sługuje się metoda historyczna przy układaniu szeregów chronologicznych.

Kryteria następności występowania wytworów kulturalnych czyli ich stosunków wzajemnych w czasie są równie proste, jak wyżej rozpatrzone kryteria pokrewieństwa. Jedno z nich całkiem oczywiste głosi, że kultura mieszana jest młodszą od kultur, będących jej składnikami. Drugie jest równie proste: kultura rozdzielająca jest w miejscu rozdziału młodszą od kultury rozdzielanej.

Stosując kryteria następności do elementów kultur zasadniczych, występujących u poszczególnych ludów, znajdujemy, w jakim porządku chronologicznym nastąpiło zmieszanie się tych kultur zasadniczych, zanim jako rezultaty mieszanin powstały dzisiejsze kultury tych ludów. W ten sposób dochodzimy do zupełnie obiektywnych szeregów chronologicznych, na których można będzie z czasem oprzeć równie obiektywne szeregi rozwojowe. Zagadnienia konstrukcji szeregów rozwojowych poruszać tu nie będę, bo choć jest ono naturalnie wagi największej, ale wymagałoby z jednej strony znacznego rozszerzenia niniejszego odczytu, z drugiej zaś strony nie jest ono jeszcze aktualne przy dzisiejszym stanie kierunku historycznego w etnologii. Istotnie kierunek ten ma naprzód jeszcze b. dużo do zrobienia w zakresie wyanalizowania kultur zasadniczych z dzisiejszych kultur wtórnych, a następnie w zakresie poznania szeregów chronologicznych lokalnych, zanim będzie mógł przejść do budowania szeregów rozwojowych na trwałych podstawach.

Jak wspomniałem na początku, metoda historyczna zyskała dotychczas niewielu zwolenników pośród etnologów. Różne mogą być tego przyczyny, jedną z nich jest niewątpliwie ta, że badacze, przywykli do pociągających uogólnień metody przyrodniczej, operującej powierzchowną znajomością kultur wszystkich ludów, nie bez trudności mogą się przetrząsnąć do zupełnie odmiennej metody, zgóry rezygnującej z pośpiesznych uogólnień i wymagającej b. szczegółowych badań w zakresie poszczególnych wytworów kulturalnych oddzielnych grup ludów. O ile jednak metoda historyczna nie wzbudziła na razie większego zapału, to przyznać należy, że nie spotkała się również z zasadniczą krytyką. Opozycja, zresztą nieliczna, wystąpiła nietyle przeciwko samej metodzie, ile przeciw niektórym rezultatom, osiągniętym przy jej pomocy <sup>1)</sup>.

1) Por. dyskusję na V Gemein. Versammlung d. Deutsch. u. Wiener Anthropolog. Gesell., Heilbronn 1911, Korresp. — Blatt d. Deutsch. Gesell. f. Anthr., Ethnol. u. Urgesch., XLII, 156—173.

Oczywista, że żaden zwolennik metody historycznej nie identyfikuje wartości rezultatów z wartością metody. Rezultaty muszą naturalnie zmieniać się w miarę coraz obfitszego gromadzenia i coraz lepszego poznawania surowego materiału faktycznego, nie ulega jednak wątpliwości, że, zaczynając od pewnego momentu, wystąpią pewne zasadnicze ugrupowania materiału w postaci pewnych dokładnie ustalonych kultur zasadniczych i szeregów chronologicznych, na których z całą pewnością można będzie budować dalej. Nie przesądzając, czy materiał faktyczny dzisiejszy do tego wystarczy, przejdę teraz do krótkiego omówienia niektórych ważniejszych wyników metody historycznej.

#### IV. Rezultaty metody historycznej.

Dotychczasowe rezultaty metody historycznej polegają na otrzymaniu drogą analizy kultur ludów współczesnych szeregu kultur zasadniczych, a następnie na wyjaśnieniu warstw kulturalnych, wchodzących w skład kilku większych grup ludów. Zarówno jednak znajomość kultur zasadniczych, jak i składu tych grup ludów jest dopiero w zawiązku. Być może, że niedaleka przyszłość doda do liczby dziś znanych kultur zasadniczych jakieś nowe dotąd nieznanne albo co jeszcze pewniejsze, że wyróżnione zostaną w łonie dotąd stwierdzonych kultur zasadniczych większe lub mniejsze poddziały.

Nie miejsce tu naturalnie na szersze przedstawienie rezultatów dotychczasowych metody historycznej, ograniczę się więc tylko do paru przykładów, które dostatecznie jasno wykażą, jak różnią się te rezultaty od hipotez ewolucyjnych metody przyrodniczej.

Jako najstarsza warstwa kulturalna występuje w Azji i Afryce t. zw. kultura zasadnicza egzogamiczno - monogamiczna albo pygmejska o nadzwyczajnie prostym ustroju społecznym, monogamicznej rodzinie, gospodarce tułacko-zbierackiej (Sammelwirtschaft), religii monoteistycznej i technice b. prostej drewnianej, nie posługującej się jeszcze nawet narzędziami kamiennymi. Pomijając dwie następne kultury zasadnicze t. zw. egzogamiczno - płciowo - totemistyczną i egzogamiczno - równoprawną albo bumerangową, które znacznie wyżej stoją od kultury pygmejskiej pod względem techniki i złożoności ustroju społecznego, zaznaczę, że kultury zasadnicze, później występujące na widownię od trzech wymienionych najstarszych, dzielą się na dwie odrębne grupy: jedną grupę stanowią kultury patryarchalne, drugą kultury matryarchalne, podczas gdy w trzech kulturach starszych niema jeszcze zdecydowanej przewagi gospodarczo-prawnej jednego z małżonków nad drugim.

Jedną z kultur zasadniczych patryarchalnych jest kulturą pasterzy koczowników, inną znów charakteryzuje ustrój totemistyczny, jeszcze zaś inna powstała z rozkładu kultury totemistycznej pod wpływem ludów cywilizowanych. W drugiej grupie mamy kulturę starszą t. zw. egzogamiczno-matryarchalną albo dwuklasową, w której społeczeństwo podzielone jest na dwie klasy egzogamiczne, przyczem ojciec musi pochodzić zawsze z odmiennej klasy niż matka i dzieci pozostają w klasie matki, oraz kulturę młodszą t. zw. wolno-matryarchalną albo kulturę łuku (Bogenkultur), która powstała z dwuklasowej pod wpływem ludów cywilizowanych.

Już samo stwierdzenie przynależności patryarchatu i matryarchatu do odrębnych równolegle obok siebie rozwijających się kultur zasadniczych przerywa długotrwały spór na temat, który z tych ustrojów rodziny był wcześniejszy. W podobny sposób upada cały szereg hipotez ewolucyjnych metody przyrodniczej, a więc nie można np. budować hipotez o pochodzeniu totemizmu na stosunkach środkowo-australskich, jak to czyniło paru autorów, ponieważ w Australii środkowej mamy mieszaninę conajmniej czterech kultur zasadniczych, przyczem najmłodszą warstwę stanowi kultura egzogamiczno-matryarchalna, która przejęła ustrój totemistyczny od poprzedzającej ją warstwy kultury egzogamiczno-patryarchalnej i, połączywszy ten ustrój z własnym ustrojem dwuklasowym, wytworzyła nader skomplikowane stosunki społeczne.

Kultury zasadnicze ustalono dotychczas w zarysach najogólniejszych dla Oceanii z Australią, Afryki <sup>1)</sup> i Ameryki pld. <sup>2)</sup>; moje własne nieukończone i nieopublikowane jeszcze badania wykazują obecność tych samych kultur zasadniczych na Syberii i w Europie Wsch. Dla historyków najważniejsze znaczenie będzie miało naturalnie ustalenie tych kultur zasadniczych, które weszły w skład dzisiejszych ludów cywilizowanych. Zagadnienie to wymaga jeszcze dużo pracy przygotowawczej, nim się da w zupełności rozwiązać, przede wszystkim zaś wymaga paralelizacji okresów przedhistorycznych z kulturami zasadniczymi, wzgl. analizy okresów przedhistorycznych przy pomocy metody historycznej. Bądź co bądź posiadamy już dziś dane co do dwóch kultur zasadniczych, które weszły w skład kultur ludów cywilizowanych <sup>3)</sup>. Jedną z nich

<sup>1)</sup> Patrz wyżej wymienione prace Graebnera i Ankermanna.

<sup>2)</sup> Schmidt W: Kulturkreise und Kulturschichten in Südamerika. Zeitschr. f. Ethnologie, t. 45, 1913.

<sup>3)</sup> Por. oparte na badaniach Graebnera, Foya i własnych; zestawienie W. Schmidta w pracy jego: Völker und Kulturen, Der Mensch aller Zeiten und Völker, t. III, 100—106.



była kultura egzogamiczno - matryarchalna drobnych rolników kopieniaczy, drugą kultura patryarchalna koczujących pasterzy.

Rzućmy okiem na mapę i przypomnijmy sobie, że kolebkami czterech wielkich cywilizacji starożytnych: chińskiej, indyjskiej, mezopotamskiej i egipskiej, były doliny wielkich rzek, zamieszkałe przez ludy rolnicze. Na północ od nich ciągnie się prawie poprzeczną Azyę olbrzymi pas stepów, wkraczający daleko w głąb Europy i zamieszkały początkowo przez koczowników pasterzy. A dalej, czyż nie mówi historia o ciągłych najazdach tych pasterzy na osiadłe ludy rolnicze? Znajdując u ludów cywilizowanych składniki zarówno kultury egzogamiczno - matryarchalnej, jak i patryarchalno - pasterskiej, przypuszczać możemy, że właśnie podbój drobnych niezorganizowanych w większe grupy rolników przez koczujących pasterzy o silnym ustroju rodowym stworzył podstawę, na której rozwinęły się kultury ludów cywilizowanych. Podbój ten wprowadził bowiem z jednej strony niezbędne dla wszelkiego wyższego rozwoju zróżnicowanie społeczne, z drugiej zaś strony stworzył podstawę techniczną dla cywilizacji, przekształcając rolnictwo z kopienictwa, opartego na motyce i uprawianego w kulturze egzogamiczno matryarchalnej przez kobiety, w rolnictwo wyższe, uprawiane przez mężczyznę przy pomocy pługa i ciągnącego go bydła, bydła początkowo obcego rolnikom kopieniaczom a sprowadzonego do nich przez koczowników pasterzy.

Z kultury zasadniczej pasterskiej wyodrębniły się prawdopodobnie już dość wcześnie trzy wielkie gałęzie: uralo - altajska, hamicko-semicka i indoeuropejska. Podbojom uralo-altajczyków zawdzięcza swe powstanie cywilizacja chińska, podboje hamickie i semickie kształtowały cywilizacje egipską i mezopotamską, wreszcie jedna z odnóg indoeuropejczyków wtargnęła do Indyi, gdzie wytworzyła cywilizację indyjską, podczas gdy inne ich odnogi osiadły w Europie, częściowo przejmując ze wschodu wpływy cywilizacji mezopotamskiej i egipskiej, częściowo zaś wytwarzając samodzielnie podstawy cywilizacji europejskiej.

Na to, że ludy indoeuropejskie prowadziły pierwotnie żywot koczowniczy pasterski, dostarczają licznych dowodów pisarze starożytni oraz językoznawstwo porównawcze indoeuropejskie. Mieszając się z podbijanymi przez siebie ludami rolniczymi, ludy indoeuropejskie przejmowały od nich rolnictwo oraz wiele innych cech, właściwych dla kultury matryarchalnej <sup>1)</sup>. Oprócz kultury egzoga-

1) Na niektóre z nich zwrócił uwagę już Bachofen w swym głośnym dziele: *Das Mutterrecht*, Stuttgart 1861.

